

Porady ojca psychologa (szczęście)

„Ciekawostka, w obecnym czasie, w XXI wieku znaleziono współczesnego „Robinsona Cruzoę”. Gość, z własnego wyboru, odciął się od dotychczasowego życia, od znajomych, zdobył „cywilizację” i zamieszkał na bezludnej wysepce.

Niestety dla niego został jednak odkryty.

Wybrał się do niego redaktor poczytnego czasopisma aby przeprowadzić wywiad z tym dziwnym ale bądź co bądź niezwykłym człowiekiem.

Zastał go wylegującego się na plaży. Wśród wielu pytań, którymi zasypał mieszkańca bezludnej wysepki padło

-a czym się pan odżywia.?

-, „Robinson” wskazał małe ognisko na którym smażyła się rybka.

-Jak pan łowi ryby? Kontynuował tamten.

„Robinson” wskazał niewielką łódeczkę.

- na tej „kruszynie” wypływa pan na połów!? Wykrzyknął „człowiek ze świata”

- nie wypływam daleko, padła odpowiedź.

- a nie mógłby pan zbudować sobie większej łodzi?

- mógłbym, materiału mam pod dostatkiem i czasu mi nie brakuje, ale po co?

- żeby wypłynąć dalej i złowić więcej ryb.

- ale po co?

- żeby, zgromadzić zapas jedzenia?

- ale po co?

- no żeby się nie martwić i móc spokojnie wylegiwać się na plaży.

- ale ja się nie martwię i właśnie wyleguję się na plaży...”

Jakiś czas temu do mojego gabinetu przyszedł ojciec z kilkunastoletnim synem.

Chłopiec miał zdiagnozowany autyzm oraz niepełnosprawność intelektualną. Ojciec był bardzo zaangażowany i zatroskany, dużo opowiadał o tym co on wraz z żoną robią dla syna i jak nie widzą efektów swoich wysiłków. Dopytywał natarczywie co mogą zrobić jeszcze aby „go z tego wyciągnąć”?...

W kontakcie z chłopcem widziałem pogodnego młodzieńca, z uśmiechem na twarzy, uśmiechało mu się wszystko, usta policzki brwi a przede wszystkim oczy.

Nie umiał pisać, kontakt słowny był bardzo ograniczony, nie potrafił wielu „mądrych” rzeczy ale patrząc na niego byłem przekonany, że jest szczęśliwy...

Syn był szczęśliwy, a tata sprawiał wrażenie nieszczęśliwego

Nie dostrzegał jak fantastyczną robotę wykonywał wraz z żoną

Wychowywał szczęśliwego człowieka!

Osiągnął cel wielu rodziców ale zamiast uzasadnionej dumy z dobrze pełnionej roli przeżywał zmęczenie i frustracje – biedny więzień własnych myśli i przekonań, niewolnik własnej definicji szczęścia.

P.S.

Przyjaciel powiedział mi kiedyś „chcę dać ci życie w obfitości, ale pamiętaj, że Moje myśli nie są myślami twoimi, bo jak niebiosa górują nad ziemią, tak moje myśli nad twoimi myślami”.

Ojciec i psycholog
Jan Kuciński